

# UZASADNIENIE

Formularz UK 2	Sygnatura akt	II AKa 273/21	
Załącznik dołącza się w każdym przypadku. Podać liczbę załączników:	2		
1. <b>CZĘŚĆ WSTĘPNA</b>			
<b>0.11.1. Oznaczenie wyroku sądu pierwszej instancji</b>			
Wyrok Sądu Okręgowego w K. z dnia (...)			
<b>0.11.2. Podmiot wnoszący apelację</b>			
# oskarżyciel publiczny albo prokurator w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# oskarżyciel posiłkowy			
# oskarżyciel prywatny			
# obrońca			

# oskarżony albo skazany w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# inny			
<b>0.11.3. Granice zaskarżenia</b>			
<b>0.11.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia</b>			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
<b>0.11.3.2. Podniesione zarzuty</b>			
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji			
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w		

	zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu	
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu	
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego, nawiązki lub niesłusznego	

	zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka				
#	art. 439 k.p.k.				
#	brak zarzutów				
<b>0.11.4. Wnioski</b>					
#	uchylenie	#	zmiana		
<b>2. Ustalenie faktów w związku z dowodami przeprowadzonymi przez sąd odwoławczy</b>					
<b>0.12.1. Ustalenie faktów</b>					
<b>0.12.1.1. Fakty uznane za udowodnione</b>					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
1		W. R. (1)	Stan sprawy (...) Sądu Okręgowego w K. oraz treść zarzutów badanych w tym postępowaniu.	Akta ww. sprawy	-

<b>0.12.1.2.</b> <b>Fakty uznane za nieudowodnione</b>					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
		XXXXXXXXXXXX	XXXXXXXXXXXX	XXXXXX	
<b>0.12.2. Ocena dowodów</b>					
<b>0.12.2.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów</b>					
Lp. faktu z pkt 2.1.1	Dowód	Związłe o powodach uznania dowodu			
1	Akta sprawy (...) SO w K.	Akta sądowe postępowania karnego, zawarte w nich materiały stanowią dokumenty urzędowe, sporządzone w prawem przewidzianej formie. Wartości dowodowej tych materiałów nie kwestionowała żadna ze stron. Zakres ich wykorzystania wskazany zostanie w pkt 3 lp. 1			

		przy omawianiu apelacji obrończej.	
<b>0.12.2.2. Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)</b>			
Lp. faktu z pkt 2.1.1 albo 2.1.2	Dowód	Zwiąże o powodach nieuwzględnienia dowodu	
		XX	
<b>STANOWISKO SĄDU ODWOŁAWCZEGO WOBEZ ZGŁOSZONYCH ZARZUTÓW i wniosków</b>			
Lp.	Zarzut		
1	1. obraza art. 7 k.p.k. mająca wpływ na treść wydanego orzeczenia, polegająca na dokonaniu dowolnej oceny zgromadzonego	# zasadny # częściowo zasadny # niezasadny	

materiału dowodowego, w szczególności zeznań przesłuchanych w sprawie świadków, która to ocena nie stanowi wyrazu rozważenia okoliczności przemawiających także na korzyść oskarżonego, pomija rozbieżności i sprzeczności w zeznaniach świadków P. S. (1), M. T. (1) i M. P. (1), a nadto nie jest zgodna ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto nie została w sposób wyczerpujący i przekonujący uargumentowana w uzasadnieniu przedmiotowego orzeczenia,

2. Błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, polegający na uznaniu, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwala na przypisanie

oskarżonemu W.  
R. (1)  
odpowiedzialność  
karnej za  
zarzucane mu  
przestępstwa z  
art. 258§1 k.k.  
oraz art. 55 ust. 1  
i 3 i art. 56 ust.  
1 i 3 ustawy o  
przeciwdziałaniu  
narkomanii,  
mimo że  
przedmiotowy  
materiał  
dowodowy  
oceniony we  
wzajemnym  
powiązaniu z  
uwzględnieniem  
zasad wiedzy  
i doświadczenia  
życiowego  
prowadzi do  
przeciwego  
wniosku,

3. Obraza  
art. 410 k.p.k.  
mająca wpływ na  
treść wydanego  
orzeczenia, a  
polegająca na  
tym, że  
podstawę  
wyroku, tj.  
podstawę oceny  
wiarygodności  
zeznań  
świadków A. H.  
(1), T. W., A.  
H. (2), A. G., K.  
C., A. K. (1) i  
Ł. D. stanowiły  
ustalenia  
poczynione na  
podstawie  
sprawy o sygn.  
akt (...) Sądu  
Okręgowego w



K., mimo że akta tego postępowania nie zostały ujawnione w toku niniejszej sprawy i nie przeprowadzono z nich dowodu,

4. Obraza art. 167 k.p.k. w zw. z art. 170§1 pkt 5 k.p.k. mająca wpływ na treść wydanego orzeczenia, a polegająca na niezasadnym oddaleniu wniosku dowodowego obrońcy o uzyskanie danych na temat karalności oskarżonego od organów centralnych R.i K. oraz zwrócenie się do właściwych władz sądowych tych państwa z europejskimi nakazami dochodzeniowymi w celu ustalenia, czy W. R. (1) był zatrzymany lub tymczasowo aresztowany na terytorium tych państw, mimo że wnioski ten nie zmierzał w sposób oczywisty do przedłużenia postępowania, a

	<p>okoliczności, których miał dowodzić, są istotne dla rozstrzygnięcia kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonego</p> <p><b>(apelacja obrońcy oskarżonego W. R. (1))</b></p>		
<p>Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>			
<p>Zarzuty wskazane w pkt 3 i 4 ocenić należy w pierwszej kolejności, bowiem dotyczą one etapu rozpoznawczego sprawy, poprzedzającego naradę nad wyrokiem, która miała zdaniem apelującego wygenerować uchybienia opisane w zarzutach nr 1 i 2.</p> <p>W tym zakresie nie można odmówić słuszności zastrzeżeniom</p>			

obrońcy  
dotyczącym  
nieujawnienia  
akt sprawy (...)  
SO w K.  
Do sprawy tej  
Sąd I instancji  
odwołuje się  
dwukrotnie w  
pisemnym  
uzasadnieniu,  
przy ocenie  
zeznań A. H.  
(1) przywołując,  
iż „ jest on  
oskarżonym w  
sprawie  
tutejszego sądu  
((...)- sygnatura  
znana sądowi z  
systemu  
Sędzia-2) i  
wobec tego ma  
interes w tym,  
aby tak  
zoznawać” (k.  
640v), a z  
kolei przy ocenie  
zeznań T. W., A.  
H. (2), A. G.,  
K. C., A. K. (1)  
i Ł. D. zbiorczo  
stwierdza, że „  
wszyscy  
wskazani  
powyżej  
świadkowie są  
oskarżonymi w  
sprawie o  
sygnaturze akt  
(...) SO w K.  
i przyjęli taką  
linię obrony,  
że zaprzeczają  
zarzutom aktu  
oskarżenia” (k.  
641).

Sama lektura  
tych zapisów

jasno wskazuje, że Sąd I instancji nie ograniczył się do ustalenia w systemie repertoryjnym jedynie sygnatury sprawy, jak sugeruje, ale musiał się zapoznać z aktami sprawy – tylko bowiem na tej podstawie mógł sformułować stwierdzenia o interesie świadków, by w określony sposób zeznawać czy też ocenić ich linię obrony. Sąd I instancji co najmniej zapoznał się w takim razie z kopiami protokołów ich depozycji z etapu jurysdykcyjnego, bowiem dokumenty takie – co Sądowi II instancji wiadomo z urzędu – dołącza się do systemu Sędzia-2. Jest to jednak równoznaczne z przeprowadzeniem dowodu z akt tej sprawy, zatem Sąd Okręgowy powinien był wydać w tej sprawie

stosowne  
postanowienie w  
toku przewodu  
sądowego, a jeśli  
tego nie uczynił,  
a mimo to  
zapoznał się z  
materiałami tej  
sprawy  
(obojętnie, czy  
fizycznie z  
aktami, czy z  
kopiami  
protokołów  
wgranyymi do  
systemu  
informatycznego),  
to w sposób  
oczywisty  
uchylił treści  
art. 410 k.p.k.  
Zgodnie z tym  
przepisem  
podstawę  
wyroku może  
stanowić tylko  
całokształt  
okoliczności  
ujawnionych w  
toku rozprawy  
głównej, zatem  
obraza tego  
unormowania  
ma miejsce  
zarówno przy  
pominięciu  
dowodu  
ujawnionego w  
toku rozprawy,  
jak i w sytuacji,  
gdy sąd opiera  
się na dowodach  
formalnie  
nieujawnionych  
w czasie  
przewodu  
sądowego.

Co więcej, już  
poza zarzutami

wyrażonymi  
wprost przez  
apelującego,  
retorycznym jest  
pytanie, jak  
Sąd Okręgowy  
weryfikował  
prawo odmowy  
składania  
zeznań  
przysługujące  
świadkom na  
podstawie art.  
182§3 k.p.k.,  
skoro bez  
formalnego  
przeprowadzenia  
dowodu z akt  
nie mógł ustalić,  
czy sprawa (...)  
jest w toku  
(świadkowi  
przysługuje  
prawo odmowy  
składania  
zeznań, gdy jest  
oskarżonym „w  
innej toczącej  
się sprawie”  
– a więc  
nie w sprawie  
zakończonych),  
jak też bez  
znajomości  
zarzutów z  
tamtej sprawy  
nie mógł  
zweryfikować,  
czy świadkowie  
rzeczywiście  
konkretnie są  
oskarżeni o  
„współudział w  
przestępstwie  
objętym  
postępowaniem”?

Uchybienie w  
tym zakresie  
nie jest jednak

usterką  
uzasadniającą  
prowadzenie na  
nowo przewodu  
sądowego w  
całości w  
rozumieniu art.  
437§2 k.p.k. in  
fine, zatem Sąd  
Apelacyjny w  
toku rozprawy  
odwoławczej  
zdecydował się  
dopuścić dowód  
z akt sprawy (...)  
Sądu  
Okręgowego w  
K., a to celem  
ustalenia stanu  
tej sprawy i  
treści zarzutów  
stawianych  
świadkom,  
którzy w sprawie  
tej występują  
jako oskarżeni.  
W oparciu o  
te akta Sąd  
Apelacyjny  
przede  
wszystkim mógł  
pozytywnie  
zweryfikować  
ustalenia Sądu  
Okręgowego co  
do prawa  
odmowy  
składania  
zeznań  
przysługującego  
świadkom,  
ustalając, że  
sprawa  
pozostaje cały  
czas w toku,  
jak też ustalając  
treść zarzutów  
stawianych  
świadkom – a  
zarazem

oskarżonym w tamtej sprawie. W tym ostatnim zakresie Sąd Apelacyjny zważył przy tym, że w aktach niniejszej sprawy (k. 290 i nast.) znajduje się kopia aktu oskarżenia ze sprawy (...), zatem formalnie w aktach sprawy cały czas znajdował się dokument pozwalający na ustalenie treści zarzutów stawianych tam świadkom i Sąd Okręgowy w tym zakresie wcale nie musiał się odwoływać do zapisów systemu Sędzia-2. Lektura akt tej sprawy wskazuje też na okoliczności mające znaczenie dla odpowiedzialności oskarżonego, o czym będzie mowa dalej przy ocenie pozostałych zarzutów apelacji obrończej.

Jeśli natomiast chodzi o zarzut nr 4 apelacji obrońcy, to faktem jest, że



Sąd Okręgowy przede wszystkim w sposób mało zrozumiały oddalił wniosek dowodowy obrońcy – lektura zapisu protokołu na k. 630-630v, gdzie znajduje się postanowienie o oddaleniu wniosku, nie pozwala na jednoznaczne wskazanie, w jakim zakresie Sąd wniosek ten uwzględnił, a w jakim oddalił. Dalsza lektura postanowienia, jak i uzasadnienia wskazuje jednak, że Sąd Okręgowy zarazem najwidoczniej uznał, że okoliczność, która ma być udowodniona, jest udowodniona zgodnie z twierdzeniem wnioskodawcy. Zapis uzasadnienia postanowienia w brzmieniu „okoliczność ta wynika jedynie z zeznań świadka M. P. (1), który nie był precyzyjny co do

tego w których kraju miał być zatrzymany oskarżony i mając na względzie dane o karalności sąd będzie oceniał zeznania świadka w tym kontekście w odniesieniu do całego materiału dowodowego zebranego w sprawie” wskazuje jednoznacznie, że **Sąd I instancji nie uznał twierdzenia świadka w zakresie pozbawienia wolności oskarżonego poza granicami kraju jako wiarygodnego.** Co więcej, wprowadzie w pisemnym uzasadnieniu uznał zeznania świadka P. za wiarygodne (o czym będzie szerzej mowa w dalszej części uzasadnienia dotyczącej pozostałych zarzutów apelacji obrończej), jednakże zarazem **nie poczynił**

**ustalenia  
faktycznego  
tej treści, że  
oskarżony na  
terenie N. lub  
N. (1) był  
kiedykolwiek  
pozbawiony**

**wolności.** Brak takiego ustalenia jest korzystny dla oskarżonego, potwierdzając słuszność jego stanowiska, w którym zaprzeczał, by był zatrzymany lub tymczasowo aresztowany na terenie tych państw, a w tej sytuacji nie sposób uznać, że oddalenie wniosku dowodowego naruszało prawa oskarżonego. Co więcej, przeprowadzenie tego dowodu w toku postępowania odwoławczego, o co wnosił obrońca, byłoby w takiej sytuacji działaniem na niekorzyść oskarżonego – w zakresie bowiem ustaleń faktycznych odnośnie winy i sprawstwa oskarżonego Sąd Apelacyjny dysponuje jedynie apelacją

obrońcą, zatem może czynić ustalenia jedynie na korzyść oskarżonego. Gdyby więc uzyskać żądany przez obrońcę dokument w postępowaniu odwoławczym, to albo dokument ten potwierdziłby twierdzenie oskarżonego – ale tego twierdzenia nie podważył przecież Sąd I instancji – albo twierdzenie to by podważył, jednak ustalenie zatrzymania oskarżonego lub jego aresztowania na terenie R. lub N. byłoby w tym momencie ustaleniem nowym, niekorzystnym dla oskarżonego (podważającym jego linię obrony, a zarazem potwierdzającym depozycje osób pomawiających go), zatem nie może być czynione i dlatego Sąd II instancji w toku narady nad wyrokiem doszedł do

wniosku, że  
brak podstaw do  
uwzględnienia  
zarzutu apelacji,  
a tym samym –  
do uzupełniania  
postępowania w  
tym zakresie  
zgodnie ze  
złożonym  
wnioskiem.

Powyższe  
oznacza, że  
**uznać trzeba,  
iż  
oskarżonego  
nie  
zatrzymywano  
ani nie  
pozbawiano  
wolności na  
innej  
podstawie na  
terenie N. ani  
N. (1)** –  
dokładnie tak,  
jak twierdziła  
obrona.

Znaczenie tej  
kwestii zostanie  
omówione w  
dalszej części  
uzasadnienia.

Jeśli chodzi o  
zarzut dotyczący  
obrazy  
przepisów  
postępowania  
(nr 1), to  
porządkująco  
przypomnieć  
trzeba, iż  
przekonanie  
sądu o  
wiarygodności  
jednych  
dowodów i  
niewiarygodności  
innych pozostaje

pod ochroną  
art. 7 k.p.k.  
wtedy, gdy:  
jest poprzedzone  
ujawnieniem w  
toku rozprawy  
głównej  
całości kształtu  
okoliczności  
sprawy (art.  
410 k.p.k.) i  
to w sposób  
podyktowany  
obowiązkiem  
dochodzenia  
prawdy (art. 2  
§ 2 k.p.k.),  
stanowi wyraz  
rozważenia  
wszystkich tych  
okoliczności  
przemawiających  
zarówno na  
korzyść, jak i  
na niekorzyść  
oskarżonego  
(art. 4 k.p.k.),  
jest  
wyczerpująco i  
logicznie - z  
uwzględnieniem  
wskazań wiedzy  
i doświadczenia  
życiowego -  
uargumentowane  
w uzasadnieniu  
wyroku (art. 424  
§ 1 pkt 1 k.p.k.).  
Podkreśla się  
to w szeregu  
orzeczeń Sądu  
Najwyższego i  
sądów  
apelacyjnych  
(por. wyrok SN  
z 3 września  
1998 r. sygn.  
V KKN 104/98  
- Prokuratura i  
Prawo 1999, Nr

2, poz. 6; a także wyrok S.A. w Łodzi z 20 marca 2002 r. sygn. II AKa 49/02 - Prokuratura i Prawo 2004, Nr 6, poz. 29.

Skuteczne postawienie zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych (nr 2) obwarowane jest z kolei koniecznością spełnienia przez apelującego szeregu warunków. Jak trafnie zauważył Sąd Najwyższy w wyroku z dnia (...), „zarzut błędu w ustaleniach faktycznych nie może sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu a quo wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego rozstrzygnięcia, lecz musi zmierzać do wykazania, jakich konkretnie uchybień w zakresie logicznego rozumowania i doświadczenia dopuścił się

sąd w ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego. Sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu w kwestii ustaleń faktycznych, opartego nie na innych dowodach od tych, na których oparł się sąd pierwszej instancji (...) nie może prowadzić do wniosku o popełnieniu przez ten sąd błędu w ustaleniach faktycznych. Istota zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych nie może opierać się na odmiennej ocenie materiału dowodowego, innymi słowy mówiąc: na forsowaniu własnego poglądu strony na tę kwestię. Stawiając tego rodzaju zarzut należy wskazać, jakich uchybień w świetle zgodności (lub niezgodności) z treścią dowodu, zasad logiki



(błędność rozumowania i wnioskowania) czy sprzeczności (bądź nie) z doświadczeniem życiowym lub wskazaniami wiedzy dopuścił się w dokonanej przez siebie ocenie dowodów sąd pierwszej instancji”

(OSNwSK 2005, z. 1, poz. 949 oraz poz. 947; podobnie T. Grzegorzczak - Kodeks postępowania karnego.

Komentarz, wyd. III, Zakamycze 2003 s. 1134 oraz P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek - Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. II, Warszawa 2007, s. 666-667).

W rozpatrywanej sprawie zarzuty obrońcy w zdecydowanej większości odpowiadały tym wymogom, w efekcie czego zaskarżone orzeczenie zostało uznane za wadliwe.

Przed szerszym odniesieniem się do tych zarzutów wypada jednak skonstatować - w nawiązaniu do wcześniej już omawianego zarzutu dotyczącego nieujawnienia akt (...) Sądu Okręgowego w K., że gdyby Sąd Okręgowy uważnie zapoznał się z aktami tej sprawy, a nawet samym aktem oskarżenia, którego kopią dysponował, to doszedłby do wniosku, że materiał w niniejszej sprawie musi być oceniony ze szczególną ostrożnością. Oczywiście akt oskarżenia w innej sprawie co do zasady nie wiąże Sądu orzekającego w niniejszej sprawie (inna sprawa karna może mieć znaczenie dla danego postępowania jedynie w sytuacji z art. 17§1 pkt 7 k.p.k., jednak w niniejszej

sprawie nie ma to zastosowania, bowiem oskarżony nie występuje w takim charakterze w sprawie (...), tym niemniej nie sposób nie zauważyć, że akt oskarżenia w niniejszej sprawie i skarga oskarżyciela publicznego w sprawie (...) oparte są niemal dokładnie na tym samym materiale osobowym, a więc przede wszystkim na relacji M. T. (1), a także depozycjach P. S. i M. P.. W oparciu o te dowody w sprawie (...) prokurator nie wymienia oskarżonego jako członka grypy A. K. i K. C., aczkolwiek grupa tam opisana nie ma charakteru zamkniętego. W sprawie (...) wskazane są nazwiska kurierów grupy dostarczających narkotyki z zagranicy i wśród tych nazwisk nie ma

oskarżonego, co jeszcze także nie jest przesądzające, bowiem katalog kurierów nie jest wskazany jako zamknięty. Trudno jednak nie zauważyć, iż nazwisko oskarżonego w sprawie (...) występuje, ale w zupełnie innej konfiguracji, niż w akcie oskarżenia wniesionym w niniejszej sprawie, a mianowicie **w zarzucie stawianym P. S. (1), który zgodnie z aktem oskarżenia w sprawie (...) miał w K. odbierać narkotyki od kurierów i przekazywać je dalej** – zgodnie z tym zarzutem M. R. jest osobą, która miała w okresie od (...) r. otrzymać substancje narkotyczne: marihuanę, amfetaminę i ekstazy celem dalszego wprowadzania do obrotu (zob. też k. 301), przy

czym miały to być narkotyki, które S. otrzymał od kurierów z H.. Oczywiście takie stanowisko prokuratora nie jest wiążące ani dla prokuratora sporządzającego akt oskarżenia w tej sprawie, ani dla Sądu, jednakże Sąd ten winien się zdobyć na wstępnie na krytyczną refleksję, jak to jest możliwe, że w oparciu o praktycznie takie same dowody kierowane są akty oskarżenia, w których rola M. R. jest przedstawiana całkowicie odmiennie? Refleksja ta powinna być przyczynkiem do szczególnie ostrożnej oceny dowodów przedstawionych w niniejszej sprawie, jednak lektura uzasadnienia wskazuje, że takiej refleksji zupełnie zabrakło Sądowi Okręgowemu. Już sama ocena dowodów osobowych w

tej sprawie, obejmujących przecież kilkadziesiąt protokołów przesłuchań, to zaledwie pojedyncze zdania, z których jasno wynika, że Sąd I instancji nie miał żadnych wątpliwości co do wartości dowodów obciążających oskarżonego, oceniając je zbiorczo jako „konsekwentne, spójne, stanowcze na poszczególnych etapach postępowania”, jak też stwierdził, że nie wykazano, by „osoby te miały interes osobisty lub procesowy w obciążaniu oskarżonego” (k. 640v). Z całą mocą trzeba stwierdzić, że stanowisko to, co słusznie wytyka obrońca, nie ma oparcia w treści tych protokołów.

Podkreślić trzeba, iż na podstawie zeznań świadków przywołanych przez Sąd

Okręgowy w sposób kategori-  
czny ustalić można istnienie zorganizowanej grupy przestępczej, którą kierowali A. K. (1) i K. C.. Zeznania świadków pozwalają co do zasady na ustalenie czasokresu działalności przestępczej grupy, profilu jej działalności, składu osobowego, a także szeregu konkretnych czynów przestępczych, których dopuszczali się poszczególni członkowie grupy w ramach jej działalności. W tym zakresie zeznania świadków T., S., P., K., Ł. i M. przedstawiają rzeczywiście spójny obraz, przy czym świadkowie ci przede wszystkim potwierdzają swoją własną rolę w tej strukturze przestępczej. Podkreślić zresztą należy, iż

w tym ogólnym zakresie depozycje te nie są negowane w apelacji obrończej.

Inaczej natomiast ocenić należy te części relacji osób przesłuchiwanym, które dotyczą udziału konkretnych innych niż świadkowie osób w przestępczym procederze. Świadkowie w tym zakresie, jak wynika z protokołów, nie relacjonowali spontanicznie, lecz odpowiadali na pytania przesłuchujących, a ich relacje w tym zakresie nie są już tak jednoznaczne.

Świadkiem, który zdaje się być najważniejszy tak dla oskarżyciela, jak i dla Sądu Okręgowego, jest M. T. (1). Rację ma jednak obrońca wskazując, że świadek ten na temat roli oskarżonego R. zeznaje jednak



bardzo  
niekonsekwentnie:

- opisując bardzo  
obszernie  
działalność  
grupy  
przestępczej  
handlującej  
narkotykami w  
dniu (...) r.  
(k. 4 i nast.)  
podał cały szereg  
szczegółów i  
nazwisk, w tym  
kurierów, nie  
wspominając nic  
o oskarżonym;  
to samo dotyczy  
protokołów jego  
przesłuchań na  
k. (...), mających  
miejsce w  
kolejnych  
miesiącach,

- w zeznaniach  
z (...) r. (k. 32  
i nast.) określił  
oskarżonego  
jako jednego z  
„dilerów H.”,  
ich „bardzo  
zaufanego  
człowieka”,  
który **miał  
brać bardzo  
duże ilości  
narkotyków z  
przemytu i  
dystrybuować  
je w innych  
miastach**, przy  
czym świadek  
podkreślił, że  
sam z nim  
nie handlował  
i nie wie,  
ile narkotyków

przeszło przez  
jego ręce,

- w zeznaniach  
z (...) r. (k. 78  
i nast.) świadek  
wymienia  
znanych sobie  
kurierów, wśród  
których nie ma  
oskarżonego,  
natomiast W.  
R. określa jako  
„**dealera P.**”,  
podkreślając, iż  
niekiedy był z P.,  
jak ten odbierał  
od R. pieniądze  
za sprzedane  
narkotyki, przy  
czym ponownie  
zaznacza, że sam  
nie handlował z  
nim  
narkotykami.

Podkreślić  
trzeba, iż  
wszystkie te  
relacje są  
składane  
stosunkowo  
krótki czas po  
podjęciu  
współpracy T. z  
organami  
ścigania, jak też  
dotyczą  
stosunkowo  
nieodległej  
przeszłości.

Logiczny jest  
więc wniosek,  
że świadek w  
tym czasie bez  
porównania  
pamiętał lepiej  
przebieg  
zdarzeń, niż w  
kolejnych latach,

jak też w tym czasie był wyjątkowo silnie zmotywowany, by współpracować z organami ścigania, na co wskazuje fakt, że w oparciu o jego zeznania doszło do postawienia zarzutów i aresztowania całego szeregu osób (co wynika także z akt (...)).

Trzeba jednocześnie podkreślić, iż grupa przestępcza, którą opisuje świadek, jest dość hermetyczna, a dyscyplina w niej wymuszana jest nieraz niezwykle brutalnymi metodami.

Grupa ceni osoby, które nie idą na współpracę z organami ścigania (tzw. „sztywnych”), a jednocześnie bezwzględnie tępi i niezwykle pogardliwie traktuje osoby, które taką współpracę podjęły (T. bardzo szczegółowo opisał przed

Sądem, jakie  
represje go  
spotkały w  
związku z  
podjęciem  
współpracy z  
organami  
ścigania – k.  
518v).

Zastrzeżenie to  
jest konieczne,  
bowiem T. jest  
świadkiem  
jawnym,  
wszyscy  
uczestnicy  
przestępczego  
procederu  
wiedzą, że podjął  
on współpracę z  
organami  
ścigania, zresztą  
– jak  
jednoznacznie  
wynika z jego  
dalszych  
depozycji –  
korzysta on z  
ochrony  
policyjnej, z  
której jest  
zadowolony.

Uzasadnia to w  
pełni wniosek,  
że świadek po  
podjęciu  
współpracy z  
prokuraturą w  
swoim  
dotychczasowym  
środowisku jest  
na „pozycji  
spalonej”, nikt  
nie chce  
utrzymywać z  
nim znajomości  
(także w obawie  
o własne  
bezpieczeństwo),  
a więc świadek

ten stracił  
dotychczasowe  
źródła  
informacji  
(własne  
spostrzeżenia  
czy informacje  
pozyskane od  
innych członków  
grupy w ramach  
nieformalnych  
rozmów).

Prowadzi to  
z kolei do  
wniosku, że  
jakikolwiek  
„wzbogacenia”  
jego depozycji  
na kolejnych  
etapach trzeba  
traktować z  
najwyższą  
ostrożnością.

To zastrzeżenie  
nabiera  
szczególnego  
znaczenia, gdy  
się zauważy, że  
(...) r., czyli  
około (...) lat  
po badanych w  
sprawie  
zdarzeniach, ma  
miejsce kolejne  
przesłuchanie  
świadka (k. 356  
i nast.), gdzie  
nagle M. T.  
(1) podaje cały  
szereg zupełnie  
nowych  
okoliczności  
dotyczących W.  
R., podkreślając,  
że zna go „  
bardzo dobrze”,  
poznał go na  
samym początku  
jego

działalności,  
zawoził  
niejednokrotnie  
marihuanę do  
niego do jego  
miejsca  
zamieszkania (a  
wcześniej  
dwukrotnie  
kategorycznie  
zeznawał, że  
z nim nie  
handlował), jak  
też podkreśla,  
że R. handlował  
narkotykami i  
był przez pewien  
czas „zaufanym”  
A. H. (1), jak też  
przechowywał  
broń dla A. H.  
(2); narkotykami  
miał handlować  
od 2000 r.,  
a może i  
wcześniej.  
Zarazem podał,  
że oskarżony  
należał do grupy  
H., **brał  
też udział  
w przemyśle  
marihuany z  
H. w „bardzo  
dużych  
ilościach”.**  
**Stwierdził, że  
„ moim  
zdaniem” R.  
przemycił  
przy bardzo  
ostrożnych  
szacunkach  
minimum 50  
kg  
marihuany,  
ale „według  
mnie” było  
tego „ o wiele,  
wiele więcej”.**

Zarazem podkreślał, że R. był „sztywnym”, zaufanym człowiekiem H., a oprócz przemytu handlował narkotykami w K. za zgodą grupy. Podawał też cały szereg szczegółów osobistych dotyczących oskarżonego.

Niestety przesłuchujący prokurator nie zadał sobie trudu, by skonfrontować te bardzo wzbogacone relacje z wcześniejszymi depozycjami świadka, by wyjaśnić zupełnie oczywiste sprzeczności (np. to, że T. wcześniej konsekwentnie podkreślał, że nie handlował z R. czy też pozycjonował go jako osobę powiązaną z P., o czym teraz w ogóle nie mówił), a przede wszystkim ustalić, z czego wynika po tak długim czasie „poprawa

pamięci”  
świadka, który  
nagle podał cały  
szereg  
szczegółów, o  
których  
wcześniej mimo  
wyraźnych pytań  
i oczywistego  
interesu  
procesowego w  
ogóle nie  
wspominał.  
Retorycznym  
pozostaje w  
szczególności  
pytanie, którego  
prokurator nie  
zadawał, skąd  
świadek miał  
mieć nową  
wiedzę w tym  
zakresie i jak  
należy rozumieć  
jego wtręty typu  
„moim  
zdaniem”,  
„według mnie”  
co do aktywności  
W. R. w ramach  
przemytu, a  
przecież  
oczywistym i  
logicznym jest  
pytanie, skąd  
świadek mógł  
mieć taką wiedzę  
i czy to  
rzeczywiście  
wiedza, czy  
jedynie  
przypuszczenia  
świadka (zresztą  
wypada  
zauważyć, co  
wynika z lektury  
kolejnych  
zeznań świadka  
i było osobno  
dociekane także



w sprawie (...),  
że świadek ten  
także siebie  
coraz bardziej  
obciążał,  
deklarując  
związek z  
zupełnie  
nieprawdopodobnymi,  
bo liczonymi w  
tonach,  
narkotykami, co  
jednak nie  
znalazło  
przełożenia na  
zarzutach, jakie  
jemu samemu  
postawiono).

Tych  
wątpliwości w  
żaden sposób  
nie rozwiało  
przesłuchanie T.  
w czasie  
przewodu  
sądowego, w  
dniu (...) r. (k.  
515 i nast.), gdy  
w żaden sposób  
nie wytłumaczył  
początkowego  
pominięcia  
osoby  
oskarżonego  
wśród  
wymienionych  
przez siebie  
kurierów,  
zupełnie  
dowolnie  
wycofał się z  
twierdzeń o  
oskarżonym jako  
„ dealerze P.  
” i swoich  
kontaktach z  
nimi, kwitując,  
że to „  
jakaś pomyłka” i

twierdząc  
zupełnie  
dowolnie, że „  
teraz mówię, jak  
jest”. Nie potrafił  
też dostrzec  
różnicy między  
jego  
wcześniejszymi  
relacjami a  
zeznaniem z (...) r.  
i zupełnie  
nieprzekonująco  
próbował  
wyjaśnić,  
dlaczego w  
późniejszych  
protokołach  
mówił więcej,  
niż we  
wcześniejszych,  
próbując  
przerzucić  
odpowiedzialność  
na osoby  
przesłuchujące.  
Zarazem  
twierdził, że  
**wiedzę o  
przemycie  
oskarżonego  
czepał od  
(...) ,** co  
jednak dalej nie  
tłumaczy, kiedy  
miał ją pozyskać  
i dlaczego nie  
mówił o tych  
okolicznościach  
wcześniej –  
zarazem jednak  
wskazuje, że  
świadek nie  
miał żadnych  
własnych  
spostrzeżeń co  
do udziału  
oskarżonego w  
przemycie, a  
bazował

wyłącznie na informacjach ze słyszenia.

Zresztą także co do ilości narkotyków, którymi miał obracać oskarżony, świadek w ogóle nie potrafił wyjaśnić sprzeczności między tym, co mówił w (...)r. (podając ilości) a wcześniejszym kategorycznym zastrzeżeniem z (...)r., że nie wie, ile narkotyków przeszło przez rękę oskarżonego.

Wreszcie brak jest wytłumaczenia, dlaczego świadek inaczej przedstawiał rolę R., raz określając go jako ważnego uczestnika przemytu, a przed Sądem bagatelizując jego rolę.

Sąd Okręgowy w pisemnym uzasadnieniu w ogóle nie dostrzegł tych okoliczności, a nazwanie takich relacji konsekwentnymi mimo upływu czasu jest

oczywistym nieporozumieniem.  
W żaden sposób nie można depozycji M. T. uznać za „konsekwentne, spójne, stanowcze na poszczególnych etapach postępowania”, jak uznał to Sąd I instancji. O ile przymiotniki te można odnieść do własnej działalności przestępczej świadka, to jego depozycje w zakresie dotyczącym innych osób, a zwłaszcza oskarżonego, z pewnością takich cech nie mają. Co jednak szczególnie charakterystyczne i co w sumie nieco umknęło obrońcy, to oczywista okoliczność, że ustalenia, które poczynił Sąd Okręgowy, przeczą tak naprawdę pozytywnej ocenie zeznań świadka. Chodzi mianowicie o ustalenia co do ilości narkotyków, które miał przemycać

oskarżony –  
tylko świadek T.  
podaje tu ilość  
przyjętą przez  
prokuratora, co  
więcej, mówi  
o tym w  
sposób bardzo  
stanowczy i  
pewny, a podaną  
ilość, co  
wyraźnie  
zastrzega,  
nakazuje  
traktować jako  
minimalną, a  
mimo to Sąd nie  
daje mu przecież  
wiary, skoro  
ustala ilość trzy  
razy mniejszą.  
Tym samym nie  
sposób uznać,  
że sam Sąd  
uznał zeznania  
świadka za do  
tego stopnia  
wiarygodne, by  
na ich podstawie  
ustalić w całości  
sprawstwo  
oskarżonego.

Pomijając już  
to, nie sposób  
też przecenić  
znaczenia  
zeznań świadka,  
który nie potrafił  
osadzić w czasie  
działalności  
oskarżonego, nie  
miał tu żadnych  
własnych  
sposobów (w  
szczegółności  
kategorycznie  
wycofał się  
wcześniejszych  
twierdzeń, że

miął sam mu przekazywać narkotyki lub być obecny przy takich transakcjach z udziałem P.), a całą swoją wiedzę na temat przestępczej działalności W. R., co przyznał przecież kilkakrotnie, czerpał od A. i A. H. (2), którzy w żaden sposób okoliczności tej nie potwierdzili.

Równie krytycznie, dzielając zastrzeżenia apelującego, ocenić należy ocenę depozycji P. S. (1). Rację ma przede wszystkim obrońca, podważając ustalenia co do roli samego S. w strukturze przestępczej – Sąd Okręgowy przyjął przy ocenie jego zeznań, że „sam był kurierem i był członkiem tej samej grupy przestępczej, to jego wiedza była jasna i oczywista” (k. 640), a S. przecież wielokrotnie

takiej swojej roli w grupie zaprzeczał (podkreślał, że był „trzymaczem i wydawaczem” – vide k. 533, ale też relacja z (...) r.). Także jednak te relacje wykazywały „ewolucję”, której nie sposób pominąć, nazywając je konsekwentnymi, i tak:

- (...) r. (k. 145 i nast.) gdy opisał swoją rolę jako osoby odbierającej towar z przemytu, stwierdził jednym zdaniem, że „ **taką samą rolę jak ja sprawował dla nich w tym czasie chłopak o ksywie R.**”, przy czym wcześniej wymieniał nazwiska kurierów z H. i nie wspomniał o oskarżonym. R. wyraźnie określił jako **jedną z osób „ młodego H. ”, którzy odbierali od niego towar i byli „**

**dealerami H.**  
**”, sprzedając**  
**” towar” ”**  
**po osiedlach”.**

Podkreślił też, że R. zajmował się przechowywaniem broni dla „młodego H. ” i że jest on „sztywny. Siedział w puszcze, jest grypsujący i nie puści pary”; owym „towarem” była nie tylko marihuana, ale też amfetamina i ekstazy,

- (...) r. (k. 154) jako podejrzany określił R. jako **jedną z osób, które w grupie przestępczej były na takim „poziomie”, jak on,**

- nic o działalności oskarżonego świadek nie mówił w trakcie przesłuchań na k. 159, 162, 164, 166, 171, 174,

- wg świadka **miął on sprzedawać narkotyki m. in. oskarżonemu** (przesłuchanie z (...) r., k. 168),



- (...)r. (k. 177 i nast.) rozpoznając oskarżonego na zdjęciu, stwierdził, że W. R. (1) uczestniczył w grupie (...) od początku (...) r. i w tym czasie cały czas **handlował narkotykami „ dla braci H. ”, „ głównie na terenie P., gdzie mieszkał ”,**

- nazwisko oskarżonego nie pojawia się w czasie kolejnych czynności z udziałem świadka (k. 184, 186, 195, 229),

- ostatnie przesłuchanie świadka w postępowaniu przygotowawczym ma miejsce w dniu (...) r., (k. 288 i nast.), gdy oskarżonego opisuje jako członka grupy (...), blisko związanego z braćmi H., którzy cenili go za to, że **„sprzedawał im bardzo dużo narkotyków, dzięki czemu**

**mieli z niego  
spore zyski.**

Poza tym R.  
był 'sztywny", bo  
kiedyś siedział  
w areszcie i  
grypsował.

Wiem, że kiedyś  
dla grupy  
Placków, tj.  
braci H.  
przetrzymywał  
broń palną";  
zarazem świadek  
podkreślił: „ja  
nie miałem z  
nim żadnych  
transakcji  
narkotykowych.

**Wielokrotnie  
natomiast  
byłem**

**świadkiem,  
jak w jego  
domu, w  
pokoju na B.  
za kanapą  
leżały**

**narkotyki w  
postaci  
marihuany i  
tabletek**

**ekstazy. Ja  
te narkotyki  
widziałem na  
własne oczy.**

**Zresztą R.  
mówił mi o  
tym osobiście,  
że je ma, jak  
i A. H. (1).**

**Te narkotyki  
miał od grupy  
jak i z  
przemytu. R.  
w tamtym  
czasie  
sprzedawał  
narkotyki**

**głównie na  
terenie P.”.**

Pomijając już, że zeznania z (...) r. są istotnie sprzeczne z wcześniejszymi relacjami świadka, gdy twierdził on, że przekazywał oskarżonemu narkotyki, to z tych depozycji nie wynika, by oskarżony miał być kurierem – był wyłącznie osobą rozprawdzającą narkotyki na terenie P.. Wprawdzie w jednym zdaniu podczas okazania zdjęcia (k. 172v) określa R. jako „kuriera”, ale zarazem podaje, że  **miał on odbierać narkotyki od niego, czyli był wyłącznie osobą rozprawdzającą narkotyki w Polsce.**

Co ważne z punktu widzenia zarzutu stawianego oskarżonemu i wcześniejszych depozycji M. T., świadek miał kontakt z

paczkami przemycanymi z H. i wyraźnie podkreślał, że wożono w nich nie tylko marihuanę, ale i inne substancje (ekstazy).

Podkreślić tu trzeba, iż świadek S. motywacyjnie znalazł się w zbliżonej sytuacji do świadka T., spotykając się nie tylko z ostracyzmem grupy, ale też mało nie przypłacił życiem swojej zmienionej postawy. Także więc i on po podjęciu współpracy z organami ścigania odcięty został od dotychczasowych źródeł informacji. Tymczasem (...) r. podczas przesłuchania przed Sądem zaczął podawać nowe, nieznane wcześniej okoliczności, dotyczące rzekomego aresztowania oskarżonego i bycia „kurierem”,

jednak przede wszystkim podtrzymał relacje dotyczące własnego przekazywania narkotyków R. w Polsce, dalej określając go jako **osobę o takiej roli w grupie, jak on** (a stanowczo podkreślał, że nie był kurierem i odmówił propozycji zostania nim), przy czym wspominając o R. jako kurierze powołał się jedynie na informacje od braci H. oraz bliżej nieokreślone źródła („**wewnątrz grupy były takie informacje, że R. jest kurierem, że wozi narkotyki z H. do P.**”). Zarazem, co istotne, nie osadzał działalności oskarżonego w czasie, a podaną wcześniej datę aktywności oskarżonego R. w grupie zapisaną jako (...) r. wyjaśnił tym, że sam

do tego czasu miał kontakt z grupą. Z relacji tego świadka nie można zatem samodzielnie wnioskować, że miał on jakiegokolwiek spostrzeżenia co do udziału oskarżonego w przemyśle, opierając się jedynie na informacjach od braci H., co jednak także wydaje się o tyle niepewnym źródłem, że sam przyznawał, iż członkowie grupy mieli do niego dystans z uwagi na to, że pracował w ochronie, zatem wątpliwe wydaje się, by osoby tak wysoko postawione w grupie, jak bracia H., wprowadzali go w szczegóły co do takich osób, jak kurierzy.

Podobnie więc jak w przypadku M. T., relacje P. S. są wprawdzie konsekwentne w zakresie, w jakim opisuje działalność grupy przestępczej i swoje własne

transakcje,  
jednak w  
zakresie roli  
oskarżonego  
gołym okiem  
widać istotne  
różnice w  
kolejnych  
depozycjach. Z  
tych relacji jawi  
się obraz  
oskarżonego co  
najwyżej jako  
dealera, gdyż  
w tym zakresie  
świadek ma  
własne  
obserwacje,  
natomiast  
rzekome  
pełnienie roli  
kuriera to  
jedynie bliżej  
nieosadzone w  
czasie, miejscu  
czy konkretnych  
zachowaniach  
informacje  
zasłyszane od  
innych członków  
grupy. Nie  
sposób więc  
uznać, że  
zeznania  
świadka w tym  
zakresie są  
spójne, logiczne  
i konsekwentne,  
nie można też  
wywodzić, że  
co do roli  
oskarżonego w  
jakikolwiek  
sposób  
dopełniają się  
z twierdzeniami  
M. T..

Wreszcie także w  
przypadku M. P.

(1) zgodzić się  
trzeba z obrońcą,  
że nie można  
bezkrytycznie  
potraktować  
jego relacji  
składanych w  
toku  
postępowania  
jako spójnych,  
konsekwentnych  
i logicznych oraz  
wskazujących na  
sprawstwo  
oskarżonego,  
gdy się weźmie  
pod uwagę,  
w jaki sposób  
zeznawał on w  
toku  
postępowania, i  
tak:

- podejmując  
współpracę i z  
organami  
ścigania,  
świadek ten  
początkowo  
ujawniał  
wprawdzie cały  
szereg  
informacji  
odnośnie  
działalności  
przestępczej  
analizowanej  
grupy, jednak w  
szeregu  
przesłuchań w  
(...) r. nie  
podawał  
żadnych  
informacji o  
oskarżonym  
(vide k. 54, 58,  
83, 86, 94);  
w szczególności  
podczas  
przesłuchania w



(...) r. (k. 124)  
podkreślił, że  
**nie jest w  
stanie podać  
kurierów, a to  
dlatego, że nie  
miał z nimi  
styczności,**

- podczas  
przesłuchania w  
kwietniu (...) r.  
(k. 111 i nast.) świadek  
opisał bardzo  
dokładnie  
okoliczności  
swoich pobytów  
w H., gdzie „  
mieszkał  
narkotyki” dla  
„ starego H.  
”, jednak nie  
podał wówczas  
żadnych  
informacji, z  
których by  
wynikało, że  
zetknął się  
podczas tych  
pobytów z  
oskarżonym,

- podczas  
przesłuchania w  
dniu (...) r. (k. 99  
i nast.) świadek  
stwierdził, że  
nie robił z  
oskarżonym  
osobiście  
żadnych  
interesów  
narkotykowych  
(co jest  
sprzeczne z  
pierwotną  
narracją T.,  
który opisywał  
oskarżonego

jako „ dealera P.  
” i początkowo  
twierdził, że  
był obecny przy  
transakcjach  
między nimi),  
natomiast  
**widował go w  
H. w miejscu  
zamieszkania  
A. H. (2), jak  
i w K. i wie,  
że był jednym  
z kurierów  
braci H.  
zajmującym  
się  
przemycem  
narkotyków z  
H. do P.**, przy  
czym zastrzegł,  
że nie umie  
nie powiedzieć  
na temat ilości  
przemycanych  
przez niego  
narkotyków,

- podczas  
przesłuchania w  
(...) r.(k. 105)  
ograniczył się do  
zidentyfikowania  
oskarżonego na  
zdjęciu, nie  
podając na jego  
temat żadnych  
okoliczności;  
także w styczniu  
następnego roku  
(k. 108)  
potwierdza, że  
W. R. zna  
jedynie z  
widzenia i nie  
łączyły go z nim  
żadne interesy  
narkotykowe,  
natomiast wie,  
że **był on**

**kurierem i dostarczał narkotyki „młodemu H.”,**

- informacji o oskarżonym nie dostarczają żadne kolejne czynności z udziałem świadka (k. 115, 117, 119, 122, 130, 132, 136, 139, 143, 201, 227, 234, 250),

- podczas przesłuchania w toku przewodu sądowego w dniu (...) r. (k. 575 i nast.) stwierdził, że **wie, iż oskarżony uczestniczył w przemyśle narkotyków z H. do P. pod przywództwem A. i A. H. (1) jako ich „żołnierz”**, jednak przede wszystkim zastrzegł, że osobiście nie zna oskarżonego i nie miał z nim kontaktów narkotykowych. Oskarżonego wprowadził w H., jak „przemyt ruszył”, co miało mieć miejsce w końcu (...) r.,

ale następnie zeznał, że **oskarżony „poszedł siedzieć w Niemczech” i nie wie, czy potem jeszcze „wrócił przemycać”**. Podkreślił, że nie widział, czy oskarżony przewoził marihuanę, nie wie też, w jakiej ilości. Podtrzymując zaś wcześniejsze zeznania, stwierdził, że **„ R. pełnił tylko rolę kuriera”**, co jest oczywiście sprzeczne z depozycjami pozostałych świadków, którzy podkreślali, że rozprowadzał on narkotyki w Polsce, a co więcej – został przecież z tego tytułu prawomocnie skazany. Po chwili zresztą twierdził, że **oskarżony został aresztowany, ale w H. i po tym miał jednak wrócić do przemytu**, co jest już sprzeczne z tym,

co mówił wcześniej podczas tego samego przesłuchania. Zarazem na pytanie obrońcy wyraźnie wskazał, że jego wiedza na temat R. wynika z tego, że był wysoko pozycjonowany w grupie przestępczej i musiał wiedzieć, „kto jeździ i jak jeździł taki R. to musiałem wiedzieć, że przywozi narkotyki” – twierdzenie to jednak w żaden sposób nie tłumaczy, dlaczego wcześniej zaprzeczał wyraźnie, by znał nazwiska kurierów; po chwili zastrzegł, że wiedzę na temat działalności R. jako kuriera czerpie wyłącznie „z rozmowy z zarządem”.

Nie sposób uznać, że relacja P. jest konsekwentna – i to nie tylko w zakresie oskarżonego, ale i w zakresie

w ogóle jego wiedzy o kurierach, której raz stanowczo zaprzeczał, potem jednak się nią dzielił. Charakterystyczne jednak jest, że świadek konsekwentnie i stanowczo podkreślał, że R. albo nie zna wcale, albo co najwyżej z widzenia i nigdy z nim nie przeprowadzał żadnych transakcji, nie był osobiście świadkiem żadnych zachowań przestępczych oskarżonego, a cała jego wiedza na temat roli oskarżonego w grupie przestępczej pochodzi wyłącznie od osób trzecich, z których żadna nie potwierdziła w toku przesłuchań tych okoliczności. W szczególności kontaktów z oskarżonym i jego roli w przestępstwie nie potwierdził P. M., który miał mieć z oskarżonym bezpośredni

kontakt, a którego wiedza na temat oskarżonego ograniczała się do informacji zasłyszanych (k. 203 i nast., 208, 215), przy czym sam nie miał z nim żadnych transakcji (k. 412) – a przecież depozycje tego świadka Sad I instancji uznał za wiarygodne. Raz jeszcze podkreślić też trzeba, że okoliczności podawanych przez świadka, które miały identyfikować R., a dotyczących jego rzekomego aresztowania czy to w Niemczech, czy w H., Sąd Okręgowy w żaden sposób nie potwierdził, a wręcz w postanowieniu o oddaleniu wniosku dowodowego obrońcy na tę okoliczność sam wskazał, że świadek nie jest tu precyzyjny – skoro jednak uznał świadka co najmniej w tym zakresie za nierzetelnego, to tym bardziej zaskakiwać musi

pozytywna  
ocena zeznań  
świadka w  
uzasadnieniu.

Jak wcześniej  
wskazano, w  
żaden sposób  
nie wytrzymuje  
konfrontacji z  
materiałem  
dowodowym  
wyżej  
wskazany i  
ocenionym  
twierdzenie  
Sądu I instancji,  
że depozycje M.  
P. nie pozostają  
w sprzeczności  
z zeznaniami T.  
i S., skoro  
on sam mówił  
o oskarżonym  
wyłącznie jako  
o kurierze, a  
świadkowie ci  
pozycjonowali  
oskarżonego  
przede  
wszystkim jako  
osobę  
rozprawdzającą  
narkotyki w P..

Wreszcie nie  
sposób zgodzić  
się z Sądem  
Okręgowym, że  
pozostali  
świadkowie nie  
dysponowali  
wiedzą o  
oskarżonym i  
ich relacje dla  
ustalenia  
zakresu jego  
odpowiedzialności  
są zupełnie  
nieprzydatne. T.



Ł. przed Sądem (k. 627v i nast.) wyraźnie wskazał, że oskarżony miał jedynie **handlować narkotykami**, przy czym osobiście tego nie widział i nie miał z nim żadnych interesów, ale też bardzo wyraźnie podkreślał, że znał bardzo dużo osób powiązanych z przestępczością narkotykową i kategorycznie stwierdził, że „on [tj. oskarżony – uwaga SA] **nie był w żadnej z naszych grup**”. Także świadek A. K. (3) (k. 629) kojarzył nazwisko oskarżonego, jednak stwierdził, że oskarżony „**nie należał do naszej grupy**”, „na pewno ta osoba nie należała do tych grup, do których ja należałem”, przy czym podkreślał, że znał wszystkich z grupy, także z grupy K. i C.; podkreślał, że członkowie

grupy zbierali się do ataków na konkurencyjną grupę (A.) i oskarżony w tym nigdy nie uczestniczył.

Sprawstwa oskarżonego nie potwierdzają też zeznania pozostałych osób, które przesłuchał Sąd lub które odmówiły składania zeznań na podstawie art. 182§3 k.p.k. Choć Sąd Okręgowy skądinąd słusznie odmawia im wiary wskazując na ich interes procesowy wynikający z toczącej się sprawy (...), gdzie są oskarżonymi, to odrzucenie ich przeczeń nie zmienia faktu, że ich depozycje w żaden sposób ani nie potwierdzają relacji innych świadków, ani też same w sobie nie pozwalają na pociągnięcie oskarżonego do odpowiedzialności.

Cały ten materiał dowodowy jawi

się jako kompletny – lektura zarówno akt niniejszej sprawy wraz z załącznikami, jak i sprawy (...) SO w K. prowadzi Sąd Apelacyjny do wniosku, że nie ma żadnych innych dowodów, na podstawie których można wypowiedzieć się w kwestii odpowiedzialności W. R. (1) za zarzucane mu przestępstwa.

Tym samym nie ma podstaw do uznania, że zachodzi potrzeba uzupełnienia tego materiału w postępowaniu odwoławczym, a tym bardziej – uchYLENIA w tym celu wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Materiał ten oceniony tak jak wyżej, w ocenie Sądu Apelacyjnego pozwala na wyciągnięcie następujących kategorycznych wniosków:

- okolicznością niebudzącą żadnych wątpliwości w świetle zeznań wszystkich przesłuchanych świadków, jak i nienegowaną w apelacji obrończej, jest to, że istniała zorganizowana grupa przestępcza kierowana przez A. K. (1) i K. C., zajmująca się przestępczością narkotykową, a w szczególności przemytem narkotyków z zagranicy do P. i ich dystrybucją (hurtową i detaliczną) na terenie kraju,

- zeznania świadków, w szczególności P. S., który powołuje się na własne spostrzeżenia w tym zakresie, jak i świadków M. T. i M. P., którzy jednak są świadkami wyłącznie ze słuchu, stanowczo wskazują, że z grupą tą związany był oskarżony, który znał tak

świadców, jak i braci H., był zaufanym człowiekiem braci H., przechowywał dla nich broń, jak też przede wszystkim zajmował się rozprawianiem na terenie P. narkotyków. W szczególności trzeba zauważyć, że w związku z tym został on prawomocnie skazany za udział w obrocie znaczną ilością środków odurzających w okresie od (...) r. na terenie K., przy czym w opisie czynu przypisanego oskarżonemu wprost wskazano, że dystrybuował on narkotyki otrzymane od A. H. (1) (vide k. 368-373). Ustaleniu temu nie stoi na przeszkodzie fakt zatarcia skazania, bowiem zatarcie skazania oznacza, że oskarżonego należy traktować jako osobę niekaraną, natomiast nie wyłącza

ustalenia, że postępowanie w ogóle się toczyło i jaki był jego przedmiot; zresztą do tego postępowania odwołuje się obrońca w apelacji. Tym samym uznać trzeba, iż zebrany materiał potwierdza co do zasady poprawność stanowiska Sądu Okręgowego, że oskarżony był członkiem grupy przestępczej w rozumieniu art. 258§1 k.k.,

- rację ma natomiast obrońca, wskazując, że brak jest precyzyjnych dowodów pozwalających na ustalenie okresu aktywności oskarżonego w grupie. Sąd Okręgowy wyjaśnił tylko datę początkową przyjętego okresu działalności oskarżonego, ale w ogóle nie wyjaśnił, z czego ma wynikać **końcowa data czynu**, opisana jako (...) r.

Tymczasem data ta wynika wyłącznie z depozycji P. S., jednak on sam w żaden sposób nie wiąże jej z jakimkolwiek zachowaniem W. R., ale wyłącznie z datą jego zatrzymania. W zeznaniach świadków albo nie ma w ogóle osadzenia działalności oskarżonego w czasie, albo pojawiają się daty najpóźniej do (...) r., przy czym najbardziej precyzyjny jest tu S., który jednak po swoim wypadku (podcięciu mu gardła) sam ograniczył wówczas przestępczą działalność. Z żadnego z tych dowodów nie można wyprowadzić wniosku, że oskarżony W. R. (1) pozostawał w strukturze grupy przestępczej kierowanej przez K. i C. w roku (...) r. – nie ma tu absolutnie żadnych dowodów, które pozwalałyby na

poczynienie  
takiego  
kategorycznego  
ustalenia, a  
jakikolwiek  
wątpliwości w  
tym zakresie  
zgodnie z art.  
5§2 k.p.k. Sąd  
ma obowiązek  
rozstrzygać na  
korzyść  
oskarżonego.

Data (...) r. jest  
datą umowną w  
tym sensie, że  
wystarczy ona do  
podjęcia decyzji  
merytorycznej, o  
czym dalej, ale  
jak  
wspomniano,  
nie ma dowodów  
wskazujących na  
udział  
oskarżonego w  
grupie tak  
naprawdę w  
ogóle w całym  
(...)r.,

- powyższe  
oznacza, że  
zachowanie  
oskarżonego  
trzeba ocenić  
według stanu  
prawnego  
obowiązującego  
do (...) r. W dniu  
(...) r. weszła w  
życie ustawa z  
dnia (...) r. o  
zmianie ustawy  
– Kodeks karny,  
która nadała  
artykułowi 102  
k.k. brzmienie „  
Jeżeli w okresie,  
o którym mowa



w art. 101, wszczęto postępowanie, karalność przestępstw określonych w art. 101 § 1 ustaje z upływem (...) lat, a w pozostałych wypadkach - z upływem 5 lat od zakończenia tego okresu". Jednocześnie art. 2 ustawy nowelizującej stanowił, że „ Do czynów popełnionych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy stosuje się przepisy o przedawnieniu w brzmieniu nadanym tą ustawą, chyba że termin przedawnienia już upłynął” – ustawa wydłużała więc terminy, które jeszcze nie zakończyły biegu przed (...)r. Tymczasem do (...) r. art. 102 k.k. w kilkakrotnie nowelizowanym brzmieniu dla skutku w postaci wydłużenia terminu przedawnienia wymagał każdorazowo

wszczęcia postępowania „przeciwko osobie”, a więc w terminie określonym w art. 101 należało wydać postanowienie o przedstawieniu zarzutów danej osobie, by mogło dojść do przedłużenia terminu z art. 101 o kolejne lata. Skoro więc termin przedawnienia przestępstwa z art. 258§1 k.k. wynosił 10 lat – art. 101§1 pkt 3 k.k. – to w realiach niniejszej sprawy przy przyjęciu, że oskarżony po 1(...) r. nie uczestniczył w grupie – wszczęcie postępowania przeciwko niemu musiało nastąpić najpóźniej do (...) r. Tak się nie stało – postanowienie o przedstawieniu W. R. zarzutów wydano dopiero (...) r. (k. 362). Oznacza to, że co do udziału oskarżonego w zorganizowanej grupie

przestępczej ma  
miejsce ujemna  
przesłanka  
procesowa z art.  
17§1 pkt 6 k.p.k.,  
co wyklucza  
możliwość  
prowadzenia  
jakiegokolwiek  
postępowania  
dowodowego w  
zakresie  
przestępstwa z  
art. 258§1 k.k.  
i obliguje organ  
procesowy do  
umorzenia  
postępowania w  
tej części,

- jeśli natomiast  
chodzi o zarzut  
opisany w  
punkcie II aktu  
oskarżenia, to  
zebrany w  
sprawie i  
oceniony  
prawidłowo  
wyżej materiał  
dowodowy nie  
pozwala na  
kategoryczne  
ustalenie, że  
oskarżony w  
ramach  
zorganizowanej  
grupy  
przestępczej  
dokonywał  
wewnątrzspółnotowego  
przywozu z  
terenu H. do  
P. narkotyku w  
postaci  
marihuany i  
przekazania jej  
innym osobom  
z grupy celem  
wprowadzenia

do obrotu.  
Zebrany materiał, w szczególności zeznania świadka P. S., pozwala jedynie i co najwyżej na **przyjęcie, ze oskarżony narkotyki z przemytu rozprawdzał w Polsce**, jednak brak jest jakichkolwiek szczegółowych informacji wskazujących, kiedy, gdzie i w jakich dokładnie okolicznościach miało to miejsce – nie można więc wykluczyć, że owo rozprawdanie pokrywa się z czynem, za który W. R. został już skazany. Jeśli natomiast chodzi o wykonywanie przez oskarżonego czynności kuriera, co jest istotą zarzutów, to żaden z przesłuchanych świadków nie miał tu jakichkolwiek osobistych spostrzeżeń – żaden nie widział jakiegokolwiek zachowania

oskarżonego,  
które może  
świadczyć, że  
rzeczywiście  
przewoził  
narkotyki z H.  
do P.. Wszystkie  
twierdzenia, że  
oskarżony miał  
być kurierem,  
to twierdzenia,  
które  
świadkowie  
zasłyszeli od  
innych osób,  
przy czym żadna  
z tych osób  
okoliczności tej  
nie potwierdziła,  
co oznacza, że  
wiedza o  
ewentualnym  
pełnieniu przez  
oskarżonego  
czynności  
kuriera  
przemycającego  
narkotyki z  
zagranicy nie  
pochodzi z  
żadnego  
bezpośredniego,  
weryfikowalnego  
procesowo (czyli  
możliwego do  
potwierdzenia w  
toku  
postępowania  
karnego) źródła.  
Zarazem żaden  
ze świadków nie  
potrafił podać  
jakichkolwiek  
okoliczności  
pozwalających  
na precyzyjne  
ustalenie, kiedy  
oskarżony miał  
przewozić  
narkotyki, jakie

miały być to narkotyki (T. mówi o marihuanie, co prokurator przyjął w akcie oskarżenia, jednak pozostali świadkowie jednoznacznie wskazują, że tą drogą, tj. w kartonach z proszkami, przewożono także inne narkotyki i nie sposób dociec, dlaczego akurat oskarżony miałby przemycać ten, a nie inny narkotyk), w jakiej ilości (liczby podawane przez M. T. są całkowicie dowolne, jest to niczym nie poparta spekulacja, której nie przyjął nawet Sąd I instancji), a przede wszystkim – co miałoby się stać z tymi przemycanymi narkotykami. Nie naprowadzono nawet cienia poszlak odnośnie tego, komu konkretnie przekazywane

miały być  
narkotyki z  
przemytu,  
którego miał  
dokonywać  
akurat  
oskarżony.  
Osoby zajmujące  
się dystrybucją  
narkotyków z  
przemytu, w  
szczególności P.  
S., nigdy nie  
wskazały nawet  
w trybie  
przypuszczającym,  
że  
rozprowadzały  
narkotyki  
przewożone  
akurat przez  
oskarżonego, a  
zarazem  
wskazywały cały  
szereg innych  
osób będących  
kurierami,  
  
- szczegóły  
dotyczące  
działalności  
oskarżonego  
jako kuriera  
pojawiają się  
w materiale  
dowodowym po  
kilkunastu  
latach, co widać  
przede  
wszystkim w  
relacji M. T.,  
a jak wcześniej  
wskazano, nie  
ma żadnych  
podstaw do  
przyjęcia, że T.  
pozyskał  
jakikolwiek  
nowe źródła  
informacji, na

których mógł te szczegóły podać, zatem ich zatajenie we wcześniejszych depozycjach nie ma żadnego logicznego wytłumaczenia. Rację ma obrońca wskazując, że Sąd I instancji w ogóle nie rozważył motywacji świadka, który przecież jest osobą współpracującą z organami ścigania i będącą beneficjentem tej współpracy (złagodzona odpowiedzialność, ochrona Policji). To samo dotyczy świadka S., który wielokrotnie podkreśla, że liczy na dobrodziejstwo nadzwyczajnego złagodzenia kary w toczącym się procesie w sprawie (...). Mają oni więc oczywisty procesowy interes w pomawianiu oskarżonego z uwagi na osobistą korzyść procesową, a jednak nawet mimo tego żadna z tych depozycji



nie zawiera  
nawet cienia  
wskazania, że  
sami osobiście  
poczynili  
jakikolwiek  
spozrzeżenia  
potwierdzające  
zasadność  
zarzutu  
sformułowanego  
przez  
prokuratora. Ich  
depozycje to  
wyłącznie relacje  
ze słuchu,  
których wobec  
postawy osób,  
które miały im  
te informacje  
przekazać (M.,  
bracia H.), w  
żaden sposób  
nie mogą być  
potwierdzone,

- podkreślić  
trzeba, iż brak  
jakichkolwiek  
podstaw, by  
przyjąć, że  
którykolwiek ze  
świadków w  
jakikolwiek  
sposób obawia  
się oskarżonego  
i dlatego nie  
chce go obciążać.  
Gdy świadkowie  
takie obawy  
żywili wobec  
kogokolwiek  
(np. A. K.), to  
wprost  
odmawiali  
zecznań i  
wyjaśnień w  
tym zakresie.  
Oskarżony nie  
był żadną

szczególnie znaczącą osobą w grupie, by co do niego mieli żywić jakąkolwiek obawę, a obciążali przecież np. braci H., stojących niemal na czele w hierarchii grupy, którym W. R. miał co najwyżej podlegać. Także pojawiający się wątek o jakimś zakamuflowaniu W. R. w strukturze grupy nie może być podstawą do przyjęcia jakichkolwiek domniemań na jego niekorzyść. Z zeznań świadków nie wynika żaden powód, dla którego W. R. w grupie miałby mieć szczególną pozycję w grupie wymagającą konspiracji, co mogłoby tłumaczyć niewiedzę co do jego roli – miałby być co najwyżej jednym z kurierów, a innych przecież świadkowie wskazywali bez żadnych oporów, nie ma też podstaw do

wnioskowania,  
że z jakichś  
innych  
względów  
zasługiwał na  
ochronę (w  
praktyce taka  
ochrona zwykle  
dotyczy osób,  
które informują  
grupę np. o  
działaniach  
organów  
ścigania –  
praktyka sądowa  
wskazuje, że  
takie osoby,  
np. sprzedajni  
policjanci czy  
urzędnicy  
skarbowi  
informujący  
przestępców o  
planowanych  
akcjach służb,  
są rzeczywiście  
mocno  
zakamuflowani,  
jednak w sposób  
oczywisty nie  
dotyczy to  
oskarżonego,  
który był co  
najwyżej  
zwykłym  
członkiem grupy  
– owszem,  
cieszącym się  
zaufaniem braci  
H. jako tzw.  
„sztywny”, ale  
nic więcej),

- wszystko to  
prowadzi do  
wniosku, że brak  
jest podstaw,  
by oskarżonemu  
przypisać  
zarzucane mu

<p>w punkcie II aktu oskarżenia przestępstwo. Ustalenia co do winy i sprawstwa danej osoby muszą być kategoryczne i pewne, a dowody naprowadzone przez prokuratora i przeprowadzone przez Sąd w żaden sposób nie pozwalają na ich poczynienie.</p>		
<p>Wniosek</p>		
<p>Uniewinnienie oskarżonego od zarzucanych mu czynów lub też umorzenie prowadzonego postępowania w części dotyczącej zarzucanego W. R. (1) przestępstwa z art. 258§1 k.k. z uwagi na przedawnienie karalności czynu, ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi I instancji w celu ponownego rozpoznania. Z tymi wnioskami połączono wnioski</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	

<p>dowodowe dot. poczynienia ustaleń nt. karalności i pozbawienia wolności oskarżonego na terenie R. i Królestwa N. (1).</p>	
<p>Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p>	
<p>Materiał dowodowy jest kompletny, czego obrońca zresztą nie kwestionuje, zatem brak podstaw do prowadzenia przewodu sądowego w całości w rozumieniu art. 437§2 k.p.k. in fine. Oceniony wyżej materiał dowodowy w zakresie przestępstwa z art. 258§1 k.k. z przyczyn zaprezentowanych wyżej nakazuje przyjąć, że doszło do przedawnienia karalności tego przestępstwa, co czyni zasadnym wniosek obrońcy o umorzenie</p>	

postępowania w tym zakresie. Jeśli natomiast chodzi o drugi z zarzutów, to analiza materiału dowodowego dokonana wyżej wskazuje, że wnioski obrońcy o uniewinnienie oskarżonego od tego czynu jest w pełni uzasadniony.

Lp.	Zarzut		
2	1. Błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku i mający wpływ na jego treść, polegający na błędnym przyjęciu, iż wobec W. R. (1) zachodzą przesłanki do nadzwyczajnego złagodzenia kary na podstawie art. 60§2 i §6 pkt 2 k.k. i wymierzenia mu w związku z tym jednostkowej kary poniżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia za czyn z art. 55 ust. 1 i 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii w wymiarze 1 roku	# zasadny # częściowo zasadny # niezasadny	

i 6 miesięcy  
pozbawienia  
wolności w  
sytuacji, gdy  
biorąc pod  
uwagę  
właściwości i  
warunki  
osobiste  
sprawcy, a w  
szczególności  
działanie w  
ramach  
zorganizowanej  
grupy  
przestępczej i w  
sytuacji  
uczynienia sobie  
z popełnienia  
przestępstwa  
stałego źródła  
dochodu, brak  
jest przesłanek  
do zastosowania  
opisanej  
instytucji,

2. Rażąca  
niewspółmierność  
orzeczonej  
wobec W. R. (1)  
przy  
zastosowaniu  
zasady pełnej  
absorpcji kary  
łącznej w  
wymiarze 1 roku  
i 6 miesięcy  
pozbawienia  
wolności, co  
czyni tę karę  
rażąco niską w  
sytuacji, gdy  
wymieniony  
działał w ramach  
zorganizowanej  
grupy  
przestępczej,  
popelniając  
przestępstwa z

	<p>ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, w tym dopuszczając się zbrodni, to jest wewnątrzspółnotowego przywozu „tylko” 15 kg marihuany, a zatem wymierzona kara jako rażąco łagodna nie spełni dyrektyw wymiaru kary, wskazanych w art. 53 k.k. tak w zakresie prewencji indywidualnej, jak i ogólnej</p> <p><b>(apelacja prokuratora)</b></p>		
<p>Zwiężle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>			
<p>Z uwagi na uwzględnienie apelacji obrończej, w wyniku czego doszło do umorzenia postępowania w zakresie czynu z art. 258§1 k.k. i uniewinnienia oskarżonego w zakresie drugiego z zarzutów,</p>			



<p>ukaranie oskarżonego jest wykluczone, a tym samym rozważania co do prawidłowości kary jednostkowej i kary łącznej orzeczonych w I instancji są bezprzedmiotowe, co zwalnia Sąd Apelacyjny z obowiązku odniesienia się do tych zarzutów (art. 436 k.p.k.).</p>		
<p>Wniosek</p>		
<p>Zmiana wyroku poprzez wymierzenie oskarżonemu za czyn z art. 55 ust. 1 i 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii w zb. z art. 56 ust. 1 i 3 cytowanej ustawy w zw. z art. 11§2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 65§1 k.k. kary 3 lat i 2 miesiące pozbawienia wolności, a w konsekwencji wymierzenie kary łącznej 3 lat i 2 miesiące pozbawienia wolności i utrzymanie w mocy pozostałych</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	



<b>mocy wyroku sądu pierwszej instancji</b>		
<b>0.11.</b>	Przedmiot utrzymania w mocy	
<b>0.1XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX</b>		
Zwięźle o powodach utrzymania w mocy		
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX		
<b>0.15.2. Zmiana wyroku sądu pierwszej instancji</b>		
0.0.11.	Przedmiot i zakres zmiany	
0.0.1Uniewinnienie oskarżonego od zarzutu opisanego w punkcie II aktu oskarżenia.		
Zwięźle o powodach zmiany		
Potrzeba zmiany zaskarżonego wyroku w tym zakresie jest konsekwencją uwzględnienia zarzutów		

<p>apelacji obrońcy oskarżonego i została omówiona w pkt 3 lp. 1 uzasadnienia.</p>			
<p><b>0.15.3. Uchylenie wyroku sądu pierwszej instancji</b></p>			
<p><b>0.15.3.1. Przyczyna, zakres i podstawa prawna uchylenia</b></p>			
<p>1.1.</p>		<p># art. 439 k.p.k.</p>	
<p>Zwięźle o powodach uchylenia</p>			
<p>Z przyczyn omówionych w pkt 3 lp. 1 uzasadnienia Sąd Apelacyjny przyjął, że doszło do przedawnienia karalności zarzucanego oskarżonemu przestępstwa z art. 258§1 k.k., a zatem zachodzi okoliczność z art. 439§1 pkt 9 k.p.k. w zw. z art. 17§1 pkt 6 k.p.k. i art. 101§1 pkt 3 k.k., nakazująca uchylenie</p>			

zaskarżonego wyroku w tej części i umorzenie postępowania przeciwko oskarżonemu o przestępstwo z art. 258§1 k.k. opisane w punkcie I aktu oskarżenia.				
2.1.	Konieczność przeprowadzenia na nowo przewodu w całości	# art. 437 § 2 k.p.k.		
Zwiąże o powodach uchylenia				
XX				
3.1.	Konieczność umorzenia postępowania	# art. 437 § 2 k.p.k.		
Zwiąże o powodach uchylenia i umorzenia ze wskazaniem szczególnej podstawy prawnej umorzenia				
XX				
4.1.		# art. 454 § 1 k.p.k.		



P. G. H. K. I. P.	
-------------------	--